

# W brzydkim wnętrzu

ZIELONA GÓRA. Lidia Popiel w Muzeum Ziemi Lubuskiej

**W** portrecie nie chodzi o wylapywanie min, gestów aktora. Przyłapywania go na czymś nieoczekiwanym. Nie ma co ukrywać, idzie o wykreowanie jego osoby, nie o życie z fotoreportażu – mówi Lidia Popiel.

Autorkę wystawy charakteryzuje się zwykle trzema stwierdzeniami: znana modelka, dobry fotograf i żona Bogusława Lindy, gwiazdy polskiego filmu. U boku męża wystąpiła w „Krollu” Władysława Pasikowskiego. – Trudno mówić o roli. Raczej tam się pokazywałam jako modelka. Nie mam talentu aktorskiego i z aktorstwa niewiele by wyniknęło – opowiada. – Wiem, że zawsze mnie o Bogusia zapytają. Jedni od razu, inni dyskretnie pod koniec rozmowy. Zdążyłam się przyzwyczaić, przestało to przeszkadzać.

Na wystawie w Muzeum przedstawiła ok. 50 dużych fotogramów modelek, piosenkarek, aktorów. W większości to klasyczne zainscenizowane artystyczne portrety, pojedyncze lub wzięte z fragmentów cykli. Zobaczyć można Kasię Kowalską, Czesława Niemena z żoną, Dariusza Kordka, Olafa Lubaszenko i Bogusława Lindę. Ze zdjęć pozowanych wymykają się fotografie Karoliny Korwin-Piotrowskiej, prowadzącej autorski program z Wojciechem Jagielskim w Radiu „Zet”, autorki programu „Filmidło” w telewizyjnej „Jedynce”. Piotrowska dała się sfotografować przy ćwiczeniach gimnastycznych, z plastrem na czole.

Najciekawsze serie portretowe Lidia Popiel publikowała w ostatnich dwóch latach w „Machinie”. Spory rozgłos zdobyła cyklem z Maćkiem Maleńczukiem, poetą, liderem rockowych forma-

cji Homo Twist i Pudelsi (kilka zdjęć pokazanych jest na wystawie). Ekstrawagancki Maleńczuk wystąpił w damskiej bieliźnie i ostrym makijażu. – Nie musiałam go namawiać do przebrania. Leżało to w jego charakterze. Cieszył się jak dziecko – o, rajstopy, fantastycznie (piszczał) – opowiada autorka portretów Maleńczuka.

Lidia Popiel z powodzeniem zrobiła karierę modelki. W latach 80. pracowała na kontraktach u znanych dyktatorów mody w Mediolanie i Paryżu. Zaczęła zawodowo fotografować w połowie lat 80. Zdjęcia modelek, portrety aktorów, muzyków, ludzi ze świata mody publikowała m.in. w „Sukcesie”, „Claudii”, „Przyjaciółce”, „Filipince”, „Filmie”, „Machinie”. Popiel przez dwa lata projektowała okładki teatralnego pisma „Scena”.

Coraz częściej Popiel sięga do fotografii czarno-białej. Stara technika okazuje się przydatniejsza, kiedy chce się pokazać „wyraz oczu”, a nie ich kolor. Popiel chętnie fotografuje kobiety w ponurej scenerii odrapanych kamienic i miejskich podwórek. Według zasady „piękna kobieta w brzydkim wnętrzu”. W jej fotografii nie ma nic z dokumentu dziennikarskiego. W równej mierze tak jak postać (musi być znana szerszej publiczności) liczy się aranżacja, wystudiowane tło. – W portrecie aktora nie chodzi o wylapywanie jego min, gestów. Przyłapywania go na czymś nieoczekiwanym. Czegoś takiego nie umiem robić. Nie ma co ukrywać, idzie o wykreowanie jego osoby, o pozę, nie o życie z fotoreportażu – mówi Lidia Popiel.

„Fotografie”, Lidia Popiel, Muzeum Ziemi Lubuskiej

ARTUR ŁUKASIEWICZ